



PRENUMERATA.

rocznie 36 Mk., Kr. 68,
półrocznie 18 Mk., Kr. 33,
kwartalnie 9 Mk., Kr.
15.50, miesięcznie 3 mk.

ZA GRANICĄ:

rocznie 48 mk., półrocz-
nie 24 mk., kwartalnie
13 mk., miesięcznie 4 mk.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Costa na wiersz drob-
go pisma (połt) po ta-
biecie 1 mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Do Pana

JÓZEFA LEŚNIEWSKIEGO

Generała Porucznika.

Mianuję Pana Ministrem Spraw Wojsko-
wych.

Naczelnik Państwa:

(—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:

(—) *I. J. Paderewski.*

Warszawa, d. 27 lutego 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE

o zniesieniu sekwestru i ograniczeń przewozu
wewnętrznych nasion oleistych i ich przetworów.

Art. I.

Na mocy dekretu z dnia 27 stycznia 1919
roku znosi się sekwestr i ograniczenia przewo-
zu wewnętrznego następujących surowców i ich
przetworów:

- a) nasion rzepak, lnu, lnianki, maku i sło-
necznika;
- b) oleju: rzepakowego, lnianego, słoneczni-
kowego, kokosowego;
- c) pokostów, farb olejnych, lakierów, pasty
do obuwia, past i zapraw do podłóg;
- d) makuch.

Art. II.

Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obo-
wiązującej z dniem ogłoszenia w „Monitorze
Polskim“.

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Hącia.*

Szef Sekcji:

(—) *St. Brzeziński.*

Warszawa, dnia 18 lutego 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

w przedmiocie ustanowienia zarządu państwo-
wego nad składem fornirów pod firmą: „A. B.
Egiazarow — wdowa, właściciel Grzegorz Oga-
nezow“.

Na mocy punktu 2 Art. I, punktu b. Art. 2
Dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. ustanawiam
zarząd państwowy nad składem fornirów pod
firmą: „A. B. Egiazarow — wdowa, właściciel
Grzegorz Oganezow“.

Zarządcą państwowym powyższego przed-
siębiorstwa mianuję kupca Stefana Langiewi-
cza.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) *Hącia.*

Kierownik Wydziału

(—) *St. Bystydziński.*

Warszawa, dnia 21 lutego 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

w przedmiocie ustanowienia Zarządu Państwo-
wego nad Oddziałem Warszawskim Akcyjnego
Towarzystwa „Kauczuk“.

Na mocy punktu 2 Art. 1 i punktu b. Art. 2
Dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. ustanawiam

zarząd państwowy: nad warszawskim oddziałem
Akcyjnego Towarzystwa „Kauczuk“.

Zarządcą państwowym powyższego przed-
siębiorstwa mianuję inżyniera Władysława Chro-
mińskiego.

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Hącia.*

Naczelnik Wydziału

(—) *St. Bystydziński.*

Warszawa, dnia 21 lutego 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE

w przedmiocie ustanowienia zarządu państwo-
wego nad majątkiem i składami pod firmą „Mikołaj Sze-
lechow“.

Na mocy punktu 2 Art. 1 i punktu b. Art. 2
Dekretu z dn. 16 grudnia 1918 r. ustanawiam
zarząd państwowy nad majątkiem i składami
pod firmą „Mikołaj Szelechow“.

Zarządcą państwowym powyższego przed-
siębiorstwa mianuję kupca Stefana Plewińskiego.

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Hącia.*

Naczelnik Wydziału

(—) *St. Bystydziński.*

Warszawa, dnia 21 lutego 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU

w przedmiocie ustanowienia zarządu państwo-
wego nad oddziałem warszawskim „Akcyjnego
Towarzystwa Elektrycznego „Dynamo“.

Na mocy punktu 2. Art. 1 i punktu b.
Art. 2 Dekretu z dnia 16 grudnia 1918 r. usta-
nawiam zarząd państwowy:
nad warszawskim oddziałem Akcyjnego
Towarzystwa Elektrycznego „Dynamo“.

Zarządcą państwowym powyższego przed-
siębiorstwa mianuję kupca Wacława Młodzianow-
skiego.

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Hącia.*

Naczelnik Wydziału

(—) *St. Bystydziński.*

Warszawa, dnia 21 lutego 1919 r.

OBWIESZCZENIE

Ministerstwo Kolei Żelaznych niniejszem
zawiadamia, że przystanek kolejowy Widzów,
położony między Częstochową i Nowo-Radom-
skiem, od dnia 1 marca r. b. przemianowany
zostaje na Teklinów.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Posłuchania u Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa udziela posłuchań oso-
bom cywilnym tylko we wtorki i piątki mię-
dzy godz. 11—12 przed poł.

O osoby, pragnące uzyskać posłuchanie, win-
ny się zgłaszać w przeddzień u Szefa Kancel-
larii Cywilnej Naczelnika Państwa (Belweder),
podając cel posłuchania.

Szef Kancelarii Cywilnej przyjmuje inter-
esantów codziennie między godz. 11—12 przed
poł.

Z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wydział Informacyjno - Prasowy Minister-
stwa Spraw Wojskowych komunikuje, iż z po-
lecenia Kierownika Ministerstwa dokonano na-
dziej rewizji centralnych magazynów w Cyta-
deli. Komisja rewizyjna, przejrawszy księgi
inwentarzowe i manipulacyjne, oraz spraw-
dziwszy faktyczny stan magazynów, żadnych
nadużyć nie wykryła. Natomiast spostrzeżono
pewne niedokładności, dla których usunięcia
poczyniono już odpowiednio kroki. Między in-
nymi ustanawia się stałą komisję fachową, ma-
jącą na celu wprowadzenie jednolitego syste-
mu i uniknięcie błędów w przyszłości.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wobec niezgodnego z prawdą oświadczenia
w prasie zajęć w Tomaszowie w dniu 17 lutego
r. b. Wydział Prasowy M. S. W. stwierdza co
następuje:

Siedztwo pierwiastkowe ustaliło, że 1-o
pierwsze strzały padły z tłumu demonstrujących
przed ratuszem bezrobotnych; 2-o—wojsko i po-
licja odpowiedzialną salwą w powietrze, 3-e —ro-
botnik zabity padł ofiarą strzału, danego z gru-
py demonstrantów.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi
urząd prokuratorski i winni zajęć będą pocią-
gnięci do odpowiedzialności.

Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje:
W „Gazecie Warszawskiej“ z d. 21-go b. m.
podano, że wobec gwałtu dokonanego na oso-
bie p. Pruskiego w powiecie Lipnowskim in-
terwenjowało wojsko. Prostuujemy, że uwol-
nienia dokonała policja komunalna na rozkaz
powiatowego Komisarza Rządowego.

Z Ministerstwa Skarbu.

Niektóre pisma codzienne zamieściły notatkę
o kradzieży dwóch obligacji państwowych
z drukarni „B. Wierzbicki“ na sumę 6000 ma-
rek. Z tego powodu Wydział Prasowy Minister-
stwa Skarbu komunikuje, że drukowane w dru-
karni „B. Wierzbickiego“ pod nadzorem urzęd-
ników kontroli Urzędu Państwowych Zakładów
Graficznych asygnaty skarbowe pożyczki we-
wnętrzy w całości i pod liczbą zostały z Zakła-
du odebrane i zdane Urzędowi Pożyczek Pań-
stwowych za odpowiednim pokwitowaniem.

Mylnie zatem notatka wskazuje na obliga-
cje państwowe, jako na obiekt kradzieży. Skra-
dzione bowiem obligacje były swojego czasu
emitowane i drukowane w powołanej drukarni
przez jeden z Banków prywatnych.

Wydział prasowy Ministerstwa Skarbu
zwraca uwagę zainteresowanych instytucji na
opublikowane w № 35 Monitora Polskiego roz-
porządzenie Ministra Skarbu następującej treści:

Wszystkie działające na terytorjum b. Kró-
lestwa Kongresowego instytucje kredytu długo
i krótkoterminowego, w tej liczbie i towarzy-
stwa wzajemnego kredytu, oraz towarzystwa
kas zaliczkowych na zastaw ruchomości (lem-
bardy) powinny:

1. Nadesłać do Ministerstwa skarbu (No
wy Świat 69) przed dniem 1-ym marca r. b

statuty, na zasadzie których działają, i sprawozdania roczne za lata 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, oraz

2. nadsyłać do Ministerstwa Skarbu bieżące sprawozdania roczne i bilanse miesięczne i
3. publikować sprawozdania roczne i bilanse miesięczne w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa skarbu (Nowy-Swiat 69).

Z Ministerstwa Apropowizacji.

Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje:

Dzięki zarządzeniom Komisarza Ministerstwa Apropowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy zostało zarekwirowane dotąd około 672 ton węgla na stacji Warszawa. Na składach prywatnych zarekwirowano około 6495 pud. węgla i 94 pudy koksu.

Wskutek tego publiczność miała możność nabywania węgla grubego na kartki, pospółkę zaś, której są już duże zapasy, składy węgla miejskie sprzedają bez kartek.

Obecnie, po porozumieniu się Komisarza z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Ministerstwem Komunikacji, węgiel nadchodzi do Warszawy w większych ilościach i mamy prawo przypuszczać, że głód węglowy został zażegnany.

Cały szereg spraw o pobieranie nadmiernej wysokiej ceny za węgiel został skierowany do Państwowego Urzędu Walki z Lichwą.

Kilka składów miejskich za nieporządki zostały zamknięte.

Piekarnie, składnice i t. p. są zwiedzane częściowo osobiście przez Komisarza w towarzystwie fachowców, lub też urzędników komisariatu. Cały szereg spostrzeżeń i uwag został

zakomunikowany Wydziałowi Zaopatrywania, który ze swej strony poczynił zarządzenia, zmierzające do

- zmniejszenia lub usunięcia tak niepopularnych „ogonków”,
- wprowadzenia w życie zarządzeń, zmierzających do rozsprzedaży chleba w warunkach higienicznych (wozy do przewożenia i półki w składnicach),
- poprawienia wypieku chleba i t. p. i t. p.

Cały szereg projektów, zmierzających do poprawienia stosunków, jest omawiany na posiedzeniach delegacji w Wydz. Zaop. przy współdziałaniu Komisarza.

Nadchodząca mąka amerykańska, składana obecnie w magazynach przy ul. Stawki, jest pilnowana przez specjalnych stróżów Wydz. Zaopatr. oraz posterunki milicji miejskiej.

Należy zaznaczyć, że Wydz. Zaopatr. okazuje jak najżyczliwsze chęci do zgodnej współpracy z Komisarzem Ministerstwa.

Urząd Walki z lichwą i spekulacją niniejszym podaje do wiadomości, że zebrane w Urzędzie dane stwierdzają, iż część właścicieli domów nie wykonała rozporządzenia Urzędu z dnia 6 lutego r. b. o wywieszeniu w bramach wykazów cen za komorne.

Niniejszym Urząd ogłasza, iż po upływie trzech dni od dnia dzisiejszego zacznie stosować względem opornych kary, wskazane we wzmiankowanym wyżej rozporządzeniu.

Wydział Prasowy Ministerstwa Apropowizacji komunikuje, że od dnia 1 marca r. b. norma nafty wydawanej jednej osobie podniesiona zostaje z 1 na 2 (dwa) funty miesięcznie.

Zamiast 100 milionów marek, dotąd wydano tylko 18 milionów na te roboty. Ponieważ zamiast 100 milionów na ten cel przeznaczono tylko 40%, więc pozostały jeszcze 22 miliony do rozpoczęcia. Ale z robót, które obecnie są już w toku, okazało się, że na prowadzenie ich trzeba 220 milionów. Oczywiście, że nie trzeba dawać tych pieniędzy od razu, ponieważ roboty są rozpoczynane stopniowo. Więc ta sprawa nie napotka wielkich trudności. Dla Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego trzeba 36 milionów marek miesięcznie dla bezrobotnych. Tymczasem w ciągu 2 1/2 miesięcy wydano na ten cel 9 milionów. W innych miastach również obciążono normę dzienną dla robotnika bezrobotnego z 7 marek na 4. Ogółem w ciągu 2 1/2 miesięcy wydano razem zamiast 36 milionów — 15 milionów. Tymczasem robotnicy przybywają z Niemiec i z Rosji. Razem z rodzinami tworzy, to 750.000 głów, a niedługo będzie ich milion. Wówczas żadne roboty publiczne, prowadzone w ten sposób przy braku pieniędzy, nie zaspokoją tych potrzeb. Mówca wspomina, że można by rozpocząć najrozmaitsze roboty publiczne, jak kanalizację w miastach, ulice nowe, budować drogi ale potrzebna by robotę to inaczej, nie uważać robotnika za parjasa.

W Warszawie wypłacano robotnikom 60 kop., a ostatnio rb. 1.20 kop., robotnikom po rb. 1.— dziennie (lewica—straszne). Ponieważ zaś pracowano tylko 2 tygodn. w miesiącu, więc wypadło właściwie 60 kop. dziennie, a wtedy funt chleba kosztował markę (prawica: kiedy to było?). Jeśli miasto miało w ten sposób nadal prowadzić roboty, to robotnicy muszą się ucieszyć z ostrych środków, bo głód zmusi ich do tego — i dlatego walka z bolszewizmem dzisiaj, to jest walka, polegająca na uruchomieniu przemysłu i robót publicznych. Mówca wspomina o robotnikach bez pracy, którzy zatrzymali Prezydenta Ministrów. Oni wycekiwali w ogonku na 14 funtów kartofli. Im zamiast pieniędzy wydaje się produkty. Miasto oddaje im takie produkty, których zbyć nie może, a więc zgniłe kartofle, marmeladę zepsutą. Jeśli pan Korfanty mówi o tem zatrzymaniu Prezydenta Ministrów, to powinien wspomnieć, jak jego koleżdy zachowują się wobec bezrobotnych i jak miasto ich okrada. Marszałek przywołuje mówcę do porządku za końcowe wyrazy. Gdy dalej mówca przemawia na ten temat, na prawicy słychać: jeszcze tydzień temu pan zasiadał w Radzie miejskiej, na co lewica odpowiada: ale robotła lista narodowa. Mówca żąda, aby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyznaczyło komisarzy nadzwyyczajnych, by pilnowali gospodarki miejskiej. Bo tam są wrogowie tego rządu, tam jest sabotaż (ktos woła: kłamstwo). Mówca narzeka na liczenie tylko na koalicję. 20-to milionowa Polska nie może żyć z łaski swoich opiekunów, aż wam tutaj dostarczą maszyn i innych rzeczy na kredyty. Trzeba uruchomić przemysł. Dlaczego hutę nie mogą być czynne? W ostatnich dniach nie otrzymujemy węgla ze Śląska. Zagłębie Karwińskie miało dawać połowę wytwórców węgla, a tego nie daje pomimo umowy, zawartej przez Komitet Narodowy w Paryżu. 100.000 ton rudy żelaznej leży w okolicach Częstochowy, ale gisierne stoją, bo brak jest surowców (strajki nie pozwalają). Jeżeli chcecie uruchomić roboty publiczne, to potrzebne są szyny; są przecież zamiary budowania kolei. Jedna z hut mogłaby przetapiać rudę na żelazo, inna — walcować blachę i szyny. Trzeba zmusić fabrykantów. Niech oni nie czekają, aż państwo uruchomi całą fabrykę ze wszystkimi oddziałami, bo fabryki dzisiaj są takie, że w jednej są walcownice, w innej śrubiarnie, rurkarnie i t. p. Można w różnych miejscowościach uruchomić części fabryki. Jeżeli będziemy mieli żelazo, będziemy mogli budować wagony. Drobne fabryki mogą obrabiać łopaty, wózki, kilofy do robót publicznych. Mówca nie jest przeciwny, aby powstała komisja do robót publicznych, ale uważa, że to absolutnie tej sprawy nie popchnie, jeżeli nie będziemy mieli pieniędzy. Mówca pyta Marszałka, czy pozwoli mu powiedzieć parę słów w sprawie marek pocztowych. Marszałek odmawia.

Mowa posła Szczepkowskiego.

Posel Szczepkowski również podnosi wagę uruchomienia robót publicznych i twierdzi, że dopóki będzie istniał ustrój kapitalistyczny,

SEJM USTAWODAWCZY.

Posiedzenie 6sme.

(Według stenogramu).

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4-ej. Przewodniczący Marszałek Trampczyński, sekretarzują posłowie Harasz i Pużak. Po udzieleniu 11 posłom urlopu oraz odczytaniu interpelacji i wniosków, Marszałek przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytuje pismo posła Daszyńskiego następującej treści:

„Na wczorajszym posiedzeniu Wysokiej Izby przytoczył pan poseł Korfanty słowa, wypowiedziane rzekomo przeze mnie w dniu 3 października 1916 r.: „Program nasz jak bluszcz obwijał się około tronu Habsburgów... i t. d., wyczytane przezeń w książce p. t. „Dokumenty chwili”. Wobec tego upraszam o publiczne stwierdzenie wysokiej Izbie i włączenie do protokołu posiedzenia mojego oświadczenia, że: 1) słów takich nigdy i nigdzie nie użyłem, 2) „Dokumenty chwili” są pismem, wychodzącym bez nazwiska wydawcy lub miejsca druku i są drukowane, jako rękopis, 3) posiedzenie Koła Polskiego z d. 3 października 1916 r. było tajne i odbywało się w Krakowie, a nie w Wiedniu, 4) że sprawozdania stenograficznych ani sprawozdania szczegółowych z tego posiedzenia nie było”.

Marszałek po odczytaniu tego listu zwraca się do Izby z prośbą, aby ustalił wreszcie wzajemne wypominania przeszłości. Tego rodzaju porachunki partyjne wywołują hałas w Izbie i mogą tylko podkopać powagę Sejmu wobec krajów zagranicznych. Cierpi na tem rzeczowa dyskusja, a co zatem idzie, ucierpiałyby także akcja budowy Państwa Polskiego (brawo).

Następnie Izba przesyła do komisji skarbowej wniosek nagły Ministra Skarbu w sprawie waluty, zaś do komisji wojskowej wniosek nagły pos. Bobrowskiego w sprawie obrony Śląska. Marszałek za zgodą Izby odkłada trzeci wniosek (pos. Witosa) na koniec posiedzenia, poczem rozpoczynają się obrady nad wnioskiem pos. Cieśli w sprawie utworzenia komisji zdrowia publicznego.

Mowa pos. Cieśli.

Pos. Cieśla maluje smutne stosunki zdrowotne w kraju, przytacza fakt, że w Królestwie Polskiem spłonęło 425,000 budynków, w czem 85% włościńskich, opisuje straszny los pogo-

zalców, mieszkających razem z byłem w nędznym zabudowaniu, potem, sprzedając zarzut braku funduszy na sprawy zdrowia publicznego, oświadcza, że fundusze te powinny się znaleźć z podatków ogólnych, które powinny obciążać każdego obywatela, nie tylko klasy posiadające. Marszałek dwukrotnie zwraca mówcy uwagę, że oddala się od tematu, np. kiedy narzeka, że dety poselskie są za wysokie. Mówca opowiedziawszy jeszcze o smutnym stanie szpitalnictwa, kończy prośbą, do posłów bardziej wykształconych, aby z uwagi na to, że większość posłów składa się z włościńców, nie stosowali wyrazów obcych, niezrozumiałych dla większości Sejmu.

Marszałek proponuje, aby komisje sejmowe składały się z 15 członków, ponieważ istnieje 15 do 18 komisji, tak że nie wystarczy posłów do ich obsadzenia. Izba zgadza się na to.

Uzasadnienie wniosku w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Pos. Dąbrowski uzasadnia wniosek w sprawie uruchomienia robót publicznych. Mówca rozpoczyna od skargi przeciwko sporom partyjnym. Oświadcza, że w naszych warunkach mamy mnóstwo spraw najpilniejszych, jednakże sprawa bezrobotnych, sprawa dania im pracy jest to jakby pogotowie ratunkowe a więc rzecz pierwszorzędnej wagi. Fundusze na to znaleźć się muszą, choćby drogą otwarcia kas ogniowatych i skrytek, które są dla skarbu państwa zamknięte. Tego wymaga dobro Ojczyzny. Mówca, odczytawszy wniosek, żąda utworzenia oddzielnej komisji, któraby działała wspólnie z Rządem i do pewnego stopnia go kontrolowała. To jest sprawa równorzędnie ważna, jak wojsko i skarb (bardzo słusznie).

Mowa pos. Arciszewskiego.

Pos. Arciszewski stwierdza, że Ministerstwo Robót Publicznych już w grudniu miało wyasygnować 100.000.000 marek na roboty publiczne. Przeszkodził temu jednak brak pieniędzy, tak jak brak ich na sprawy wojskowe.

będzie zawsze wyzysk, ucisk klasy robotniczej. Wszystkie daleko idące reformy społeczne rozwiążą sprawę tylko czasowo. Mówca występuje przeciwko zapomogom dla bezrobotnych, które wynoszą zaledwie 7 marek na rodzinę dziennie. Dziś władze obniżyły tę zapomogę do 5 marek. Tymczasem dziś średni obiad dla jednej osoby kosztuje 5 marek. Jakże wobec tego za pięć marek może żyć rodzina z 4 osób? Mówca twierdzi, że Rząd Paderewskiego nie nie zrobił w sprawie robót publicznych, nie uruchomił przemysłu. Kiedy istniał rząd ludowy, mówiono, że nie ma zaufania koalicji, ale kiedy będzie inny rząd, to wszystko się zmieni. (Prawica: bo wszystko się też zmieniło). Mówca narzeka na to, że w dalszym ciągu nie płacą podatków, że w wielu mniejszych miastach nie dają wcale zapomóg tysiącom bezrobotnych. Mówca oświadcza wreszcie, że klasy robotnicze, świadomie zorganizowane pod czerwoną sztandarem (wrzawa), prowadzić będą walkę aż do obalenia ustroju kapitalistycznego (prawica: niech pan nam nie grozi); będą starali się zwalczać wszelkie przeszkody, jakie spotykają na swej drodze. Mówca krytykuje organizację aprowizacji. Tam jest wyzysk, tam już istnieje paskarstwo, tam kooperatywy nie są zaopatrywane w artykuły pierwszej potrzeby, aby je mogły sprawiedliwie rozdzielić. Jednym słowem, polityka dzisiejsza istniejących rad miejskich, magistratów, Rządu nie służy po tej linii, ażeby zadysponować tej sprawie. Mówca kończy żądaniem uruchomienia przemysłu.

Mowa pos. Nowickiego.

Pos. Nowicki oświadcza, że uruchomienia przemysłu nie dokonają się w drodze agitacyjnych mów (brawo). Bezrobocie w Kongresówce, Galicji i Poznańskim przybiera coraz szersze rozmiary. Trzeba stworzyć pracę, żeby ono nie przybierało jeszcze szerszych rozmiarów. Robotnik bowiem nie chce jałmużny (brawo). Nie chce wsparć dobrowolnych, robotnik chce pracy. Ale tak długo, dopóki pracy nie dostanie, z konieczności musi się kontentować nawet jałmużną. Sprawa uruchomienia przemysłu jest w obecnej chwili najdonioślejszą, może nawet donioślejszą od sprawy wojskowej. W Poznańskim z powodu braku węgla olbrzymie zapasy rozmaitych towarów się niszczą. Np. przeszło 20 milionów centnarów buraków nie było przerobionych wskutek braku węgla. Mówca stwierdza, że w wielu galęziach przemysłu odczuwa się brak surowców, które w innych częściach naszego kraju posiadamy. Dlatego należy się dobrze porozumieć i te materiały odpowiednio rozdzielić. Zdaje się jednak, że w tym kierunku bardzo mało zrobiono. Mówca żąda uruchomienia: budownictwa, gdzie mieszkają brak, prac ziemnych, budowy dróg, kanalizacji, regulacji rzek, melioracji i t. p. Ponieważ u nas maszyny są zdekontowane i powyższone, więc należy zwrócić się do koalicji, aby dostarczyła nam maszyn odpowiedniego rodzaju i w odpowiedniej ilości. Co do pieniędzy, Sejmiki mogłyby pomóc w ich zbieraniu. Mówca żąda dalej, aby na urzędy powoływano robotników, którzy praktycznie sprawę znają. Trzeba powołać robotników do spraw robotniczych, ażeby Polska nie opierała się wyłącznie na teorii, ale żeby realnie potrafiła pracować.

Marszałek upomina posłów, aby ograniczali czas przemówień przy wniosku, który nie znajduje opozycji. Następnie dyskusję zamknięto. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Izba przechodzi do nagłego wniosku pos. Witosa i tow. w sprawie naprawy stosunków w armji. Przed rozpoczęciem jednak dyskusji zabiera głos Marszałek, który odczytuje pismo kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych, pułk. Wroczyńskiego, treści następującej:

List pułk. Wroczyńskiego.

Do Pana. Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

Wobec całego szeregu interpelacji z trybuny sejmowej, a także wniosku nagłego posła Witosa i tow. w sprawie naprawy stosunków w armji polskiej, w którym stawiane są zarzuty na braki niezbędnych dla armji rzeczy i różne nadużycia, mam zaszczyt zakomunikować, że, zgodnie z dekretem z dnia 23 listopada 1918 r. n. 109, pełnię obowiązki tylko pomocnika Wodza Naczelnego w kierownictwie i zarządzie

wojskowym, nie mając ostatecznej władzy w ważniejszych administracyjnych zarządzeniach, jak również prawa udziału w wypracowaniu i wykonaniu główniejszych podstaw organizacji i operacji bojowych armji. Z tych to powodów nie mogłem być odpowiedzialny wobec stawianych zarzutów.

Nie będąc upoważnionym, nie mogę dać odpowiednich wyjaśnień Wysokiemu Sejmowi, co gotów jestem uczynić w każdej chwili na żądanie Komisji Wojskowej.

Pułkownik *Wroczyński*.

Gdy Marszałek skończył czytać, na lewicy podniosła się wielka wrzawa. Pos. Daszyński woła: Co to ma znaczyć? Pos. Marek: Publiczna agitacja rządu przeciw głowie państwa! Głosy: To anarchja, precz z nim! Pos. Marek: I p. Marszałek odczytuje tego rodzaju pismo Co to jest! Głosy: Co to za pułkownik, to wstyd!

Marszałek oświadcza, że nikt nie ma prawa do krytyki jego postępowania, wzywa z tego powodu pos. Marka do porządku.

(Wrzawa trwa dłuższy czas. Marszałek dzwoni).

Wreszcie zabiera głos p. Witos.

Mowa posła Witosa.

Wszelkie braki w armji należy wytknąć, bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie. Armja polska ma obecnie bardzo trudne zadanie. Ma ona wykazać zdolność militarną, ma obronić i ustalić granice Ojczyzny. Jakkolwiek spodziewam się, że kongres pokojowy będzie sprawiedliwy i da nam to, co się nam należy, to jednak jestem przekonany, że nikt swojej krwi w obronie naszego państwa przelewać nie będzie. To musimy zrobić sami i na to musimy być przygotowani (na prawicy i w centrum: racja). Granice państwa muszą być ustalone naszą krwią i naszą ofiarą. Jeżeli żołnierz ma spełnić swoje zadanie, to musi być syty, uzbrojony i odziany. Armja musi mieć potrzebne wyposażenie. Wprawdzie państwo jest ubogie, ale stać je na to, aby armji dać to, czego potrzebuje, jeżeli się od niej żąda spełnienia obowiązków. Armja musi być z narodem związana, między armją a narodem nie może być separatyzm. Z drugiej jednak strony trudno zamknąć oczy na pewne braki i tendencje, które się ujawniają już teraz w nowobudującej się armji. Militaryzm pruski, austriacki i rosyjski był wstrętny; tam żołnierz był wszystkim a cywilni niczem. Tego nie chcemy mieć u nas, nie chcemy mieć kasty. To, co się obecnie dzieje, nie uogólniam tego, jest jednak niebezpieczną zapowiedzią, że tak może być w przyszłości. Do armji weszli ludzie na kierujące stanowiska z bardzo ciemną przeszłością oraz ludzie, za którymi przemawiało tylko to, że byli laikami arystokracji. Mówca zwraca uwagę czynników państwowych na różne indywidualia, które niedawno jeszcze w armjach obcych państw gębiły żołnierzy dlatego, że ci nie pracowali dla tego obcego państwa. Dziś ci ludzie są w armji polskiej. Żołnierz musi darzyć dowódcę zaufaniem, a dowódca musi na zaufanie podwładnych zasłużyć. Niektóre jednostki, zajmujące dziś wysokie stanowiska, działają często w sposób szkodliwy. Brak jest wszelkich materiałów, a różni dygnitarze wojskowi zrzucają z siebie odpowiedzialność. Ktoś jednak musi być za to odpowiedzialny. Jeżeli się nie zaspokoi najważniejszych potrzeb żołnierza, nie można żądać od niego nadzwyczajnych czynów. W kraju wprawdzie ciężko, ale mimo to można coś zrobić; należy ścisnąć paskarzy i lichwiarzy. Braki, jakie żołnierz dziś odczuwa, to najgorsza robota przeciw armji. Mówca prosi o uchwalenie wniosku.

Mowa posła Dębskiego.

Pos. Dębski twierdzi, że ludność w ziemi Chełmskiej jest przesłađowana przez żandarmerję polską; poczem broni armji polskiej, na którą starają się rzucić cień. Armja polska jest nieskazitelna, ale nie dziwnego, że żołnierz któremu brak odzienia, chleba i t. p., popełnia niekiedy gwałty i nadużycia nad ludnością miejską i wiejską. To nie jest wina żołnierza; ale wina tej gospodarki, tej intendenty, o której mówił poseł Korfanty. Ażeby armja była demokratyczna, społeczeństwo nie powinno traktować w specjalny sposób jakichś oddziałów i otaczać ich specjalną opieką. Mówca narzeka

na mianowanie generałów z armji, które były pobite. (Kto ich mianował?) Mówca oświadcza, że Naczelnik mianował, ale wy wiecie panowie, jak on jest ograniczony pod tym względem. Mówca polemizuje z posem Korfantym, zarzucając mu intencję ograniczenia naczelnej władzy wojskowej. Oświadcza, że fachowość na wojnie zdobywa się krwią i najlepszym przykładem młodzi nasi generałowie: Sosnkowski i Rydz-Śmigły. Mówca kończy oświadczeniem, że klub P. S. L. dopiera wniosek w całej rozciągłości.

Mowa posła Dubanowicza.

Pos. Dubanowicz uważa, że tylko w komisji wojskowej jest miejsce na omawianie spraw personalnych, ale ponieważ poruszono już tutaj, że w armji istnieje agitacja, pozwala sobie mówca przytoczyć ustęp z pisma p. t. „Żołnierz i Lud“, gdzie jest mowa o tem, że przyczyną walki na froncie południowo-wschodnim jest nietylko napad band hajdamackich, lecz także uroszczenia niesłuszne obszarników i magnatów polskich, popierane przez burżuazję, a mając na celu zawładnięcie temi obszarami na Rusi, gdzie są polskie majątki i siedzą polscy paskarze zbożowi. „Przyłączenie gwałtem do Polski takich obszarów, gdzie niema większości polskiego ludu, może przynieść tylko szkodę, gdyż trzeba będzie w tych prowincjach stać ciągle w ryzsztunku bojowym i ludzi od pracy do koszar napędzać“ — tak mówi to pismo. Jeżeli się prowadzi taką agitację wśród wojska, to jak będzie można uzasadnić potrzebę obrony Borysławia i Zagłębia węglowego, tudzież tych żywnych obszarów Galicji Wschodniej, Wołynia i wogóle Kresów Wschodnich, od których posiadania zależy pomyślne rozwiązanie kwestji rolnej, gdyż na zachodzie wrzennej Polsce tej roli jest zamąto. Otóż takiej agitacji trzeba położyć kres, ale póki mamy możność usłyszenia szczegółowych odpowiedzi w Komisji, niema potrzeby poruszać takich spraw w Izbie. Mówca popiera wniosek Witosa.

Mowa posła Liebermana.

Pos. Lieberman zaczyna od założenia protestu przeciw odczytaniu pisma pułk. Wroczyńskiego Izbie.

Marszałek: Do protestu nie ma pan prawa. Pos. Daszyński: Każdy ma prawo, panie Marszałku.

Pos. Korfanty: Zarządzeń Marszałka krytykować się nie powinno.

Pos. Lieberman mówi dalej: W interesie porządku w państwie i w Izbie należało unikać podobnych enuncjacji. P. Wroczyński przestał być ministrem, jest więc osobą prywatną (głosy: my o tem jeszcze nie wiemy, pos. Korfanty: Rząd nie doniósł jeszcze o tem oficjalnie Sejmowi, ani ustnie, ani pisemnie).

Pos. Lieberman: Przecież dziś w komisji wojskowej, mówię zamiast Wroczyńskiego kto inny, mianowicie gen. Leśniewski.

Marszałek: Jeśli Wroczyński przestał być ministrem, to rzeczywiście nie potrzeba było odczytywać tego pisma, ale ja o tem nie wiem.

Pos. Lieberman: A więc podają to do wiadomości Izby.

Pos. Korfanty: Marszałek nie wie, Izba nie wie, ale za to pos. Lieberman wie.

Pos. Lieberman wywodzi dalej, że sposób, w jaki pułk. Wroczyński opuścił arenę publiczną, jest gorszący dla armji. Człowiek ten nie umiał podporządkować swoich ambicji i zawiedzionych nadziei w służbie dla Ojczyzny. (Okrzyki: insynuacja). Wygrzano go przeciwko Piłsudskiemu, tak, jak wogóle przeciw Naczelnemu Wodzowi wysuwa się, jak w kalejdoskopie, coraz to inne osobistości, ale miłości dla Piłsudskiego z serca mas ludowych nikt nie wydrze. Mówca patrzył na jego działalność od początku jego wystąpienia na arenie historycznej.

Pos. Korfanty: A czy pan był w wojsku?

Pos. Lieberman: Tak jest, mając czterdzieści kilka lat opuściłem rodzinę i poszedłem z polską młodzieżą do wojska (brawa, okrzyki: jako audytor).

Piłsudski walczył przeciw caratowi, a wszakże, gdyby carat był do dziś utrzymał się; nie mogłoby być mowy o niepodległej i zjednoczonej Polsce. Walcząc zaś przeciw wojskom carskim, Piłsudski prowadził jednocześnie kam-

panję przeciw państwom centralnym, kampanję tak tragiczną, że o tem nikt nie może mieć wyobrażenia, kto nie przeżywał tych konfliktów. Mówca oświadcza dalej, że należy pułk. Wroczyńskiego postawić pod sąd za to, że usiłował w tym Sejmie i na szpaltach dzienników znieważać osobę Naczelnego Wodza. Mówca kończy wyrażeniem nadziei, że w Komisji dokona się dzieła naprawy stosunków w armji, bo wszystkie stronnictwa są ożywione myślą, by stworzyć armję narodową, żołnierzy-obywateli.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika polityczno-społeczna.

Na cześć Sejmu. Teatr Praski dał wczoraj uroczyste przedstawienie na cześć posłów sejmowych. Odegrano „Krakowiaków i górali”, piękną komedjo-operę J. N. Kamińskiego z melodyjną muzyką Kupińskiego, napisaną przed 126 laty.

W loży obok sceny zasiadł Marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński w asystencji p. Jerzego Chudzyńskiego, pierwsze rządy zaś zapełnili posłowie włościańscy z różnych stronnictw.

Po akcie 1-ym zebrał się na scenie cały zespół artystyczny sceny praskiej, biorący udział w przedstawieniu. Dyr. Bol. Gorczyński powitał przybyłych posłów i wznosił okrzyk na cześć Sejmu, na który publiczność odpowiedziała okrzykami i oklaskami, poczem odegrano hymn narodowy.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 27-go lutego. (P. A. T.)—Komunikat sztabu generalnego z d. 27 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: W nocnym boju wyparły nasze oddziały wojsko bolszewickie, zgromadzone w okolicy Mielkiewszczyzny i Różanki w kierunku Szczuczyna. Pławskie (15 kilom. na zachód od Słonima) jest obsadzone przez nas.

Grupa generała Listowskiego. Sytuacja bez zmiany.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego: Drobne utarczki patroli.

Galicja zachodnia: Zawieszenie broni.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Haller, pułkownik.

Komunikat poznański.

11 Poznań, 27-go lutego (P. A. T.)

Grupa północna: Z Wielowsi, Bąblina i Truszczyzny, które to wsie przedwczoraj obsadziliśmy, aby przeszkodzić bezustannym rabunkom, wyparł nas silny atak niemiecki, poparty pościgiem pancernym i artylerją. Pod Chodzieżą patroli niemieckie uderzyły na Trzydomy i Podstolicą Leśniczówkę. Odparto je po krótkiej walce. Zresztą na całym froncie spokój.

Grupa zachodnia: Po południu artylerja niemiecka ostrzeliwała Czerwony Dwór i Chrośnice, a wieczorem Kolno, Kamiennę, Nowy Dwór, Chrośnicę i Przyprośnie. Pod Sapólnem odparto natarcia patroli niemieckich. Na reszcie frontu od Kopanicy aż do Ponieca spokój.

Grupa południowa: Pod Rawiczem spokój. Na południe od Krotoszyna natomiast nieprzyjaciel napiera w dalszym ciągu. Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem dwukrotnie uderzył na Chachalnię. Ataki odparto. Ponadto artylerja ostrzeliwała Rochoy i Perzyce. Pod Sulmierzycami, Granówcem, Zmysioną i Kobylą Górą patroli niemieckie przekroczyły granicę śląską i ostrzeliwały nasze posterunki. Na odcinku kępińskim spokój.

REPERTUAR TEATROW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Gizella” i „Divertissement balotowe”, jutro „Trubadur”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Małż i żona” oraz „Marcowy kawaler”, jutro „Marta”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Oj, mężczyźni, mężczyźni!”
Teatr Mały. Dziś i jutro „Brat marnotrawny”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Niebieski lis”.
Teatr Nowości. Dziś „Kozwódka”, jutro „Targ na dziewczęta”.
Teatr Praski. Dziś „Krakowiacy i górale”, jutro „Dwaj mały”.
Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Sprawa kobiet”.

SKRADZIONO

dwa weksle po tysiące rubli, płatne 15-go marca i 15-go maja r. b. na imię W. Krajskiej. Wystawca I. Berman 570

ZGINĘŁA

książka rzemieślnicza cechu stolarzy, wydana na imię Szymona Rogowickiego. 567

K w i t

Banku Handlowego w Warszawie № 2171 złożonej lokaty na rachunku przekazowym na imię Piotra Ignacego Sirzeszewskiego zaginęła. Nieważny. 573

ZGUBIONO 3 paszporty na imię Wojciecha, Katarzyny i dziecinny rodziny Kubaekich oraz pozwolenie na kupno narty. Gęsta 4. 369

Zgubiony

paszport niemiecki, wydany przez c. n. prezydium polski z dnia 12 czerwca 1916 roku za № 144151/4 na imię Rajchmana Całek. 58

R A D A

Banku Handlowego w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że wobec niezłożenia dostatecznej, w myśl § 54 Ustawy Banku, ilości akcji, wyznaczone na dzień 25 lutego 1919 r. 48-me Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów nie doszło do skutku.

W stosowaniu się tedy do § 54 Ustawy Banku, zwołane zostaje w drugim terminie 48-me Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów, na którym to Zebraniu podane będą następujące wnioski Rady Banku:

1. O zmianę Ustawy Banku,
2. O powiększenie kapitału zakładowego Banku.

Zebranie to odbędzie się w gmachu Banku w dniu 18 marca r. b. o godz. 3-iej po południu.

Zwołane w drugim terminie 48-me Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów będzie, stosownie do § 54 Ustawy, prawomocne, bez względu na liczbę złożonych akcji.

Każdy Akcjonariusz, pragnący uczestniczyć w tem Zebraniu, winien złożyć swe akcje najpóźniej w dniu 11 marca 1919 r., do godziny 3-iej po południu, w kasie Banku Handlowego w Warszawie lub w kasach Oddziałów względnie Agencur Banku: w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Kijowie, Kutnie, Lublinie, Łodzi, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Radomsku, Sosnowicach, Włocławku i Zawierciu.

Zamiast akcji mogą być przedstawione świadectwa lub kwity na akcje, złożone do depozytu lub zastawione w instytucjach kredytowych rządowych lub mających zatwierdzone przez Rząd ustawy. W świadectwach tych i kwitach winny być wymienione numery akcji.

Bilety wejścia będą wydawane w lokalu Banku Handlowego w Warszawie na trzy dni przed terminem Zebrania. 571

Obwieszczenie.

Z mocy dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. wszystkie osoby, towarzystwa i instytucje, posiadające koncesje b. rządu rosyjskiego i b. władz okupacyjnych na budowę lub odbudowę kolei żelaznych magistralnych i dojazdowych, oraz na roboty dotyczące się obsługi rzecznej na obszarach b. Królestwa Kongresowego, winny przedstawić te koncesje, umowy i zobowiązania do dn. 7 kwietnia 1919 r. włącznie, w biurach Sekcji Budowy Kolei Żelaznych oraz Sekcji Dróg Wodnych (Nowy-Swiat 14) w godzinach biurowych. 572

Koncesje, umowy i zobowiązania, w terminie wskazanym niezłożone, ulegają unieważnieniu.

Zarząd Tow. Akc. „Filharmonia Warszawska”

w myśl § 52 Ustawy Towarzystwa zawiadamia pp. akcjonariuszów, że w dniu 29 Marca r. b. o godz. 5-iej w gmachu Filharmonji odbędzie się Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego,
- 2) przedstawienie sprawozdania i bilansu za r. 1917/18 oraz protokołu Komisji Rewizyjnej
- 3) wybór 1-go dyrektora Zarządu 1-go zastępcy dyrektora i 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej,
- 4) wnioski Zarządu a) o zmianę hipoteki, b) o udzielenie pełnomocnictwa Zarządowi do korzystania z kredytu w instytucjach finansowych,
- 5) wnioski akcjonariuszów.

O ileby w 1-ym terminie Zgromadzenie nie doszło do skutku, to wyznacza się Zgromadzenie w 2-im terminie w dn. 12 Kwietnia r. b. o godz. 5-iej.

Pp. akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w Zgromadzeniu, zechcą złożyć swoje akcje lub kwity depozytowe w biurze Zarządu Filharmonji najpóźniej oo 22 marca r. b. 566

Na mocy rozkazu kierownika Ministr. Spraw. Wojsk.

wszystkie samochody i motocykle prywatne niezarejestrowane, lub zarejestrowane w Komen-dzie miasta Warszawy należy przysłać dla rejestracji do Dow-wa Zapasowej Autokolumny (Smolna 2, róg Książęcej). Właściciele samochodów nieczynnych winni podać w celu rejestracji dokładne dane jak: marka samochodu, № motoru, ilość cylindrów, U. H. F., № i marka magneto, № karoserji i typ, ilość osób lub tonn, rozmiar kół, kolor samochodu, dawny № policyjny, adres właściciela i adres garażu. Przy rejestracji należy przedstawić dokumenty stwierdzające prawo własności. Każdy samochód zarejestrowany otrzymuje № i kartę rejestracyjną. Właściciele samochodów zgłoszonych do rejestracji, którzy nie otrzymali kart, winni zgłosić się po nie do Dow. Zapas. Auto Kolumny. Ruch samochodów prywatnych jest wzbroniony. Pozwolenie na prawo jazdy w wyjątkowych wypadkach można otrzymać w Autonaczelnictwie G. O. W. (Senator-ka 10) tylko na samochody zarejestrowane.

Sprzedaż samochodu bez porozumienia się z Autonaczelnictwem G. O. W. jest nie-
dozwolona.

MROZIŃSKI, Pułkownik i Autonaczelnik Gen. Okr. Warsz. Wojsk.